Nr 157. Kraków, Piątek 13 Lipca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 12 lipca.

We Lwowie weszło w zwyczaj, że abituryenci szkół średnich urządzają w miesiącach letnich zgromadzenia, celem porozumienia się wspólnego, zanim przestąpią progi politechniki, lub uniwersytetu. Pomysł urządzania takich wieców sam przez się jest dobry; jest się zaiste nad czem zastanowić, zanim ktoś zdecyduje się na wybór zawodu, który o całem przyszłem życiu zawyrokuje. Ważną ten wybór zawodu jest kwestyą u nas w Galicyi, gdzie wśród tak wyjątkowych znaleźliśmy się warunków.

Młodzież garnie się u nas przeważnie do zawodów, dających z góry niejako pewną gwarancyę materyalnej egzystencyi. Tłómaczy się to brakiem handlu i przemysłu w kraju, niskim stopniem rolnictwa i całej wogóle kultury. Teraz jednak wyłania się pytanie, czy może się rozwinąć przemysł i handel, gdy brak nam ludzi fachowo uzdolnionych? Faktem też jest, że każde nowe przedsiębiorstwo przemysłowe chroma u nas na brak ludzi fachowych, których często za granicą szukać trzeba. Natomiast abituryenci szkół średnich powiadają sobie: po co mam szukać karyery na drodze przemysłu, jeżeli tego przemysłu u nas nie ma? I wytwarza się w ten sposób błędne koło, z którego prawie wyjścia się nie znajduje. Szukać tego wyjścia jest jednak właśnie zadaniem młodszego pokolenia, jest zadaniem nowych talentów technicznych, które wytwarzać i wykształcać kraj powinien. Takie talenta rzucają nowe pomysły w zakresie przemysłowym i dążą do ich urzeczywistnienia. Nie ulega też wątpliwości, że gdybyśmy mieli więcej ludzi zawodowo uzdolnionych, to i ruch przemysłowy musiałby się ożywić, bo przecież kapitału leżącego u nas nie brak i kraj warunków przemysłowych nie jest pozbawiony, jakkolwiek one cięższe być mogą, niż gdzieindziej.

Leży więc w interesie kraju i młodzieży, a b y w y b i e r a ł a z a w o d y p r a k t y c z n e, aby nie lękała się walki z przeciwnościami i zaufała swojej inwencyi i sile twórczej, którą zdobędzie i udoskonali w murach szkolnych i w szkole życia.

Jest pod tym względem u nas zwrot pewien na lepsze, a świadczy o tem wzrastająca frekwencya w szkołach realnych, przemysłowych i w politechnice. Pokazuje się też, że ukończeni uczniowie tych szkół znajdują zawsze zajęcie, jeżeli nie w kraju, to poza jego granicami.

Większość jednak, i to bardzo znaczna większość młodzieży marzy u nas jedynie o karyerze urzędniczej. Objawem tego jest przepełnienie na wydziale prawniczym. Cóż jednak będzie, gdy sądownictwo uzupełni swoje kadry? Cóż się stanie z nowemi zastępami prawników? Rzecz naturalna bowiem, że w kraju, w którym brak większych przedsiębiorstw finansowych, czy to handlowych, czy przemysłowych, adwokat i notaryusz na przeładowanie klientelą narzekać nie może. A gdy 75 procent ludności nie umie czytać i pisać, żyje na niskim stopniu kultury i przymiera głodem, to i lekarz w takim kraju ma bardzo ograniczony zakres działania, bo zaledwie czwarta część ludności szuka u niego porady. Stąd brak zapędu na wydział lekarski i do samoistnych zawodów prawniczych.

Praktyczne zawody zatem otworzyłyby się przed abituryentami gimnazyalnemi, gdyby kraj rozwinął się kulturalnie i gdyby ożywił się w nim ruch przemysłowy i handlowy, gdyby rolnictwo na wyższym stanęło stopniu. Na odwrót jednak tę zmianę na lepsze wywołać może i powinna nowsza generacya, któraby, zdobywszy sobie niezależne stanowiska, stanęła do walki o interesa narodu i kraju i prowadziła ją zarówno z odwagą prawdziwie obywatelską, jak ze znajomością rzeczy.

Nie ruszymy się naprzód, dopóki czapka z bączkiem będzie ideałem naszej młodzieży. Kraj potrzebuje urzędników, a na posadach tych znajdować się powinni jego synowie. Ale ideałem dla o g ó ł u młodzieży to być nie powinno, bo przez to wytwarza się w świecie t. zw. „inteligencyi“ pewna, szkodliwa jednostronność, przechylenie punktu ciężkości tam, gdzie on być nie powinien.

Jest więc obowiązkiem młodzieży i jej doradców, aby głębiej zastanowili się nad wyborem zawodów, gdyż nietylko abituryent jest tutaj bezpośrednio interesowany, lecz wchodzi w grę interes kraju i społeczeństwa.

Czy lwowskie wiece maturzystów spełniają tak pojęte zadanie?

Młodzież, dopiero co wyzwolona z pętów mundurku szkolnego, nie może objawiać tej dojrzałości poglądów, którą dopiero dalsze daje życie i dlatego sąd o tem, co na wiecach maturzystów słyszymy, musi liczyć się z wiekiem wiecowników. Znaczącem jest jednak, chociaż i ten objaw wytłómaczyć łatwo, że młodzież, zamiast przedmiotu obrad szukać w najbliższej swojej przyszłości, pomija go, i sięga poza niego, pragnąc dać wyraz swych przekonań politycznych i socyalnych, które wyrobić się nie miały czasu, ni sposobności.

Młodzież zawsze była radykalną i źle byłoby, gdyby inną była, gdyż to jest podwaliną postępu społeczeństw. Nie upatrujemy więc nieszczęścia i w tem nawet, że maturzysta wie o tem także, czego nie uczono go w szkole: o najnowszych prądach socyalnych, o przekształceniu społeczeństwa itd. „To wszystko już było“. Tylko niechże młodzi adepci do obywatelstwa uniwersyteckiego nie oszukują sami siebie przypuszczeniem, że pierwsza mowa, wygłoszona na wiecu maturzystów, pasuje ich na wielkich reformatorów społecznych, a tem mniej, że powtarzając komunały ze zgromadzeń socyalistycznych i ulotnych broszur, rzucają w świat nowe aksyomaty życiowe.

Jeden z mowców na ostatnim wiecu maturzystów lwowskich, proponował np.: odrodzenie Polski ludowej, demokratycznej, ale, broń Boże, nie Polski „od morza do morza“. Pogląd przedewszystkiem zapożyczony, a obawa zbyteczna i nieuzasadniona. Jak to sobie młodzież wyobrazić może Polskę politycznie niezależną, bez terytoryalnej podstawy? Przyszłość Polski, młodzież pamiętać o tem powinna — nie może unosić się gdzieś w kłębach mglistych teoryj, lecz opierać się o grunt realny, o zagon ojczysty, obejmować wszystkie ziemie historycznej Polski. Przywiązanie do Polski tak pojętej wyprzedzić musi wszelkie zamiary jej reformy na polu społecznem i ekonomicznem. Niesłuszne więc było oburzenie maturzystów lwowskich na młodzież poznańską za to, że nawołuje do poszanowania gleby ojczystej, bo jeśli na tej glebie osiędzie lud obcy i nam wrogi, utracimy tem samem najważniejszy czynnik naszego odrodzenia, bo braknie nam właśnie tego ludu rolniczego, nad którego uświadomieniem narodowem winniśmy pracować. Jak to wyglądać ma ta Polska ludowa, bez ludu, osiadłego na glebie ojczystej, lekceważonej przez młodziutkich mowców lwowskich?...

My żądać musimy przedewszystkiem od naszej młodzieży, a b y k o c h a ł a P o l s k ę t a k ą, jaką odziedziczyliśmy po przodkach; potem może ją dopiero reformować, może dążyć do jej przekształcenia w duchu demokratycznym, w duchu równych praw dla wszystkich stanów i udziału ich w życiu publicznem.

Aby reformy takiej dokonać, na to potrzebujemy zastępu ludzi kraj i ojczyznę kochających, ś w i a t ł y c h i n i e z a l e ż n y c h. Młodzież przyczyni się do zaspokojenia tej potrzeby, kształcąc się sumiennie w poszczególnych zawodach i dążąc do zajęcia z czasem n i e z a l e ż n y c h w kraju stanowisk, na którychby podjąć mogła walkę w obronie swoich przekonań. Wszelkie światoburcze plany, rzucane na wiecach i zgromadzeniach akademickich, nie przyniosą krajowi żadnego pożytku, jeżeli je pokryje w przyszłości czapka z bączkiem i karyerowiczostwo.

Cieszymy się więc, widząc i słysząc młodzież, rozprawiającą o przyszłości kraju i ojczyzny; ale niechże ta młodzież nie łudzi się i nie egzaltuje własnemi słowami, a pamięta, że wartość realną będzie mieć dopiero to, co ona wniesie nam do wspólnego dorobku w dalszem swojem życiu, gdy znajdzie się na szerszej arenie obywatelskiej pracy.

Wojna w Chinach.

Anarchię, panującą w Chinach, najlepiej maluje ta okoliczność, że, jak doniosły wczorajsze telegramy, ks. T u a n ogłosić się miał c e s a r z e m. Ponieważ zaś cesarzowa-regentka, T s u - T s i, wraz ze swym pupilem, cesarzem K w a n g s i u, miała ponownie objąć władzę jeszcze 30 czerwca, przeto istnieją teraz w Chinach dwie władze q u a s i — legalne, do których, jako trzecią, doliczyć należy wicekrólów w prowincyach środkowych i południowych, w obecnych okolicznościach wykonujących władzę zupełnie niezależnie od Pekinu. Że mają oni jednak sposobność porozumiewania się z Pekinem, do czego nie mogą dojść Europejczycy, oddaleni z Tientsinu od stolicy zaledwie na cztery dni marszu, świadczy o tem edykt cesarski, jaki otrzymał wicekról N a n k i n u, a którego treść podały wczorajsze telegramy. Przypuściwszy nawet, że ten edykt jest autentyczny, uderzyć musi w nim ta okoliczność, że cesarz usprawiedliwia się przed Japonią z zamordowania w Pekinie sekretarza poselstwa japońskiego, a nie wspomina o zamordowaniu posła niemieckiego K e t t e l e r a. Ponieważ zaś edykt wspomniany datowany jest z dnia 2 lipca, a Ketteler zginął 19 czerwca, przeto nasuwa się zupełnie logiczne przypuszczenie, że cesarz, wraz z cesarzową-regentką, albo są w niewoli, albo też odcięci od stolicy, tak, że nie mają pojęcia o tem, co się tam dzieje.

Co się stało z Europejczykami w Pekinie — wciąż jeszcze nie wiemy. Zauważyć jednak wypada, że źródła chińskie nie ustają w uspokajaniu opinii za granicą. Gubernator Szantungu, który szczególniej odznacza się w tym kierunku, zawiadomił znów konsulów zagranicznych w C z i f u, że otrzymał pewną wiadomość, wedle której 4 lipca Europejczycy w Pekinie byli zupełnie bezpieczni i że bunt Boxerów stale się zmniejsza. Nie bardzo jednak tym zapewnieniom muszą wierzyć konsulowie, skoro zarządzili, aby wszyscy misyonarze katoliccy i protestanccy z prowincyi Szantungu schronili się albo do Czifu, albo do Cingtau w niemieckiej kolonii Kiaoczau. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało także wczoraj od kilku swych konsulów w Chinach wiadomość, że prawie pewnem jest, iż ambasady w Pekinie ocalały.

Mocarstwa zrozumiały wreszcie, że walka z dzisiejszemi Chinami, to nie przelewki. Anglia, Francya, Niemcy, Rosya, Włochy, a nawet Stany Zjednoczone wysyłają tam coraz więcej sił morskich i lądowych, których wyliczanie zajęłoby zbyt wiele miejsca, a z któremi spotkamy się wtedy, gdy wylądują na brzegach chińskich. Z najpoważniejszemi siłami występuje obecnie Japonia, która zdaje się przygotowywać do dłuższej kampanii. Dotąd słyszeliśmy, iż dzieje się to z wiedzą i wolą mocarstw. Ostatnie jednak wiadomości zdają się wskazywać, iż Rosya, a poniekąd i Francya, dały tylko połowiczne przyzwolenie na zajęcie przez Japonię wyjątkowego stanowiska wobec zawieruchy chińskiej. Znamiennemi w tym kierunku są, najoczywiściej inspirowane z Petersburga, wywody, podane wczoraj przez „Polit. Corr.“, z których wynika, że polityka rosyjska trzyma się zasady: „Chcemy Chin chińskich, lecz nie zniesiemy Chin japońskich, lub angielskich“. Jest to odpowiedzią na coraz to uporczywiej powtarzającą się pogłoskę o rzekomem zawarciu osobnego traktatu między W. Brytanią a Japonią, który ostatniemu z tych państw zapewniać ma nadzwyczajne korzyści w Chinach, a nawet aneksyę Korei.

L o n d y n, 12 lipca. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą z Szangai: Walka w dniu 6 b. m. pod Tientsinem była najgwałtowniejszą z dotychczas stoczonych. Sami Rosyanie stracili 200 zabitych. Chińczycy bombardują miasto od strony północno-zachodnich fortów. Władze miejscowe chińskie wyrażają wątpliwość, czy wojskom cudzoziemskim uda się utrzymać Tientsin, jeżeli szybko nie nadejdą posiłki. Obrońcy Tientsinu znużeni są w najwyższym stopniu ciągłą walką i jeżeli ich pozycye nie zostały dotąd zdobyte, to tylko skutkiem znakomitych usług, jakie oddają im kozacy przy służbie rekonesansowej.

B e r l i n, 12 lipca. Konsul niemiecki w Tientsinie donosi, że Chińczycy bez ustanku ostrzeliwali dzielnicę europejską od 5 aż do 8 b. m. W dniu 6 b. m. Rosyanie odparli 2000 Boxerów, którzy zaatakowali dzielnicę francuską. W dniu 7 b. m. Anglicy i Japończycy ostrzeliwali baterye chińskie. Wieczorem tegoż dnia kilka granatów chińskich zapaliło gmach konsulatu niemieckiego; ogień jednak wkrótce ugaszono.

Obecnie, po zajęciu jednego z fortów, leżących na połowie drogi między Tientsinem a Taku, droga wodna między temi miastami jest bezpieczną. Również linia kolejowa między Tientsinem a T o n g k u (Jest to miejscowość, leżąca na lewym brzegu Peiho, naprzeciw Taku. Przyp. Red.) została naprawioną. Prawie wszyscy Europejczycy opuścili Tientsin już 4 b. m.

B e r l i n, 12 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą, że s i ł y l ą d o w e, jakie Niemcy wyślą wkrótce do Azyi wschodniej, b ę d ą o w i e l e z n a c z n i e j s z e, niż p i e r w o t n i e p r z y p u s z c z a n o, zostanie wysłana bowiem nie mięszana brygada, lecz oddział wojsk, liczący 10.000 ludzi.

B e r l i n, 12 lipca. „Biuro Wolffa“ donosi z W a s z y n g t o n u, że postanowiono na razie wysłać do Chin 6000 ludzi z F i l i p i n ó w. — Oprócz tego 3 pułki regularnej piechoty udadzą się z Kuby albo na Filipiny, albo też wprost do Taku.

W i l h e l m s t a v e n, 12 lipca. Niemiecka eskadra pancerna, pod dowództwem admirała G e i s s l e r a, odpłynęła wczoraj na wody chińskie, żegnana entuzyastycznie przez tłumy ludności.

P a r y ż, 12 lipca. Tutejszy poseł chiński zawiadomił ministra spraw zagranicznych D e l c a s s é g o, że otrzymał od wicekróla L i h u n g c z a n g a z Kantonu doniesienie, iż wedle depeszy, jaką otrzymał z P e k i n u, ż o ł n i e r z e i p o w s t a ń c y, o b l ę g a j ą c y p o s e l s t w a i d ą w r o z s y p k ę.

Knowania „bokserów“ paryskich.

Uwaga całego świata zwraca się obecnie na daleki wschód azyatycki, i dlatego stosunkowo niepostrzeżenie przechodzą wypadki w Paryżu, świadczące o głębokiem przesileniu, rozgrywającem się obecnie we Francyi. Ale Paryż ma także swych „bokserów“, jak Chiny: „Figaro“ tak dowcipnie nazywa nacyonalistów francuskich, i ci bokserowie paryscy nie mniej niebezpieczni są od Chińczyków, — wywołują wszędzie zaniepokojenie i rozstrój w kraju. Z ich „lekkiej ręki“ Francya ma obecnie nowe wydanie bulanżyzmu, tylko bez Boulangera. W epoce 1888—1889 r. partya przewrotu miała widomą głowę w osobie popularnego, ale dosyć lekkomyślnego generała, — i dlatego republika zwalczywszy Boulangera, pokonała bulanżyzm.

Dzisiejszy bulanżyzm francuski, dzisiejsi „bokserowie“ paryscy, są podobnie jak chińscy, nie zorganizowaną rzeszą, wchłaniającą najrozmaitsze pierwiastki. Podobnie, jak Bokserowie chińscy, nacyonaliści mają za sobą liczne sfery wojskowe i znajdują w armii wielu zwolenników.

Od chwili zwycięstwa na wyborach do rad municypalnych, nacyonaliści stają się coraz zuchwalszymi, i coraz wyraźniej i jawniej występuje przymierze czynnych oficerów z wrogami republiki. Toteż w ostatnich tygodniach

Nowsze wydawnictwa do historyi literatury polskiej.

(Ciąg dalszy).

W świat ideałów i czynów społecznych Mickiewicza prowadzi wydana niedawno, jako odbitka z „Rocznika Przyjaciół nauk Poznańskiego“ praca dra S t e f a n a W a s z y ń s k i e g o*). Z zadowoleniem witamy pojawienie się tej pracy w P o z n a n i u, z zadowoleniem witamy młodego, a zdolnego pracownika na niwie tamtejszej, tak ubogiej w wybitniejsze siły literackie. Praca dra Waszyńskiego jest cennym przyczynkiem do poznania światopoglądu Mickiewicza, jakkolwiek przedmiotu nie wyczerpuje i niejedno pozostawia do życzenia. Autor przechodzi idee społeczne i historyozoficzne Mickiewicza, głównie od roku 1831; bada ich źródło i znaczenie, podaje je nareszcie krytycznej ocenie. Zgodnie z twierdzeniami mnóstwa postępowych pisarzy przychodzi i dr. Waszyński do przekonania, że Mickiewicz „był społecznikiem, a nic indywidualisty w nim nie było (str. 93), zaś jako spirytualista, objął całe życie narodów i społeczeństw szeroką ideą i rozwój narodu przeniósł we wnętrze jego, w duszę jego i stosunek do Boga (str. 70). Przemawiając terminami politycznemi, określa autor, że Mickiewicz uznawał „socyalizm za polot ducha ku bardziej błogiemu istnieniu nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu“ (str. 93), marzył przytem o stanie, „w którym się narody zleją w jednę całość bez różnicy narodowości i granic“ (str. 23).

Zarzuty, jakie musimy postawić cennej zresztą pracy dra Waszyńskiego, są natury metodologicznej i merytorycznej. Mylnie powiada, że nie można mówić o s y s t e m i e poglądów społecznych; można i należy tak, choć system ten nie będzie jednolity, bo doskonalił się i uzupełniał w ciągu lat całych. W umyśle syntetycznym — a takim w wielkim stylu był wieszcz nasz — wszystkie idee łączą się organicznie i harmonijnie, rzeczą badacza jest ich nici łączne odkrywać. Dr W. tego nie czyni, przedstawia więc idee Mickiewicza nie rozwojowo i organicznie, jak i pod jakiemi wpływami powstały w jego umyśle, ulegały modyfikacyi etc., lecz traktuje je oderwanie, okresami, jakby niezależnemi od siebie i przedstawia je nie dynamicznie, lecz statycznie, stąd oschłość, brak ducha, stąd chaotyczność układu i autor po pierwszej części musi dać „dodatek“. Co się tyczy treści, należy ubolewać, że autor za podstawę badań wziął głównie prozę, publicystykę i naukowe prace Adama; wszak w poezyi objawia się duch jego niemniej wiernie i potężnie! Począwszy od „Dziadów“, w których młodziutki poeta piętnuje bezsercowego dziedzica (— „nie znałeś litości, panie!“ —), idąc szlakiem Farysa, ody (uwzględnionej li w przypiskach!) itd. będziemy mieli wspaniały obraz idei poety o ludzkości, ludach i ludzie.

W szczegóły rozprawy wejść tu nie możemy. Dużo rzeczy dałoby się w niej sprostować. Niesłusznem jest, co autor pisze (str. 39), iż nie wiemy, jakoby M. w pierwszym czasie wygnania zajmował się naukami społecznemi i Francyą współczesną; towarzyszami jego w latach 1832 i 1833 bywali Bohdan Jański, uczeń Saint-Simona, Leonard Rettel, zwolennik Piotra Leroux itd. Poeta żył więc pełnią najżywotniejszych idej swego czasu, a śledzenie ich rozwoju, ich asymilacyi przez indywidualność wieszcza jest wdzięcznem zadaniem. Miasto tego znajdujemy u dra W. dużo erudycyi niepotrzebnej, jak często u początkujących uczonych, np. o Heglu, Rankem itd. Nie uwzględnia on też charakteru epoki, zaznaczając (str. 67) różnicę między socyalistycznemi ideami zachodu a poetą; ten pisał w epoce przedmarxowskiej, w epoce socyalizmu utopijnego, i to — na tle spirytualistycznego nastroju duszy M. — czyni idealistyczny charakter pism jego koniecznością.

Jeszcze jedno. Dr Waszyński nie przekracza ani na chwilę granicy objektywizmu naukowego i czci dla wieszcza; tembardziej razi, gdy (str. 81) analizując znany „Skład zasad“ Mickiewicza z r. 1848, mówi, iż „manifest ten zawiera w sobie bezsprzecznie niejednę n i e d o r z e c z n o ś ć“. Mógł sobie tego wyrazu użyć Nakwaski, roznamiętniony polityk emigracyjny, nie przystoi pisać tak dzisiaj, tembardziej, że, zdaniem bardzo wielu Polaków, „Skład zasad“ jest racyonalnym programem politycznym także dla doby współczesnej.

Pisaliśmy o pracy początkującego autora obszerniej i bez fałszywej „pobłażliwości“; potrzebna ona wobec miernot. Dr W. występuje, jako pracownik poważny, spodziewać się po nim należy dużo, szerzej i poważnie trzeba też było z nim się rozprawić.

W inny świat wkraczamy z najnowszą publikacyą, poświęconą Słowackiemu *). Ślicznie wydana, modernistycznie stylizowana książka ta jest dla literatury naszej zdarzeniem znaczącem: ujmuje po raz pierwszy twórczość Słowackiego z punktu widzenia „najmłodszych“ literatury naszej i charakteryzuje autora „Króla ducha“, jako mistrza poezyi, a nawet historyozofii nowego pokolenia. H o s a n n a to na cześć Słowackiego brzmi już w powietrzu od czasu dłuższego, głosił je już dr Pawełkowski i Jerzy Żuławski; Jellenta doszedł do swego kultu niezależnie od nich i nadał mu skończoną, wspaniale zbudowaną formę. W skrzących się brylantami stylu i myśli zwrotach, rozbiera znaczenie poety, którego „siła fatalna“ dzisiaj „zjadaczy chleba“ nie przemienia wprawdzie w aniołów, lecz jest „piorunem, co błyska“ u czoła przodowników całego pokolenia, i dochodzi do przekonania, że Słowacki jest pierwszym u nas arystokratą ducha, pierwszym indywidualistą. Zarzucają, że to pożyczane od Byrona, zarzucają Słowackiemu mnóstwo naśladownictw i pożyczek — w rzeczywistości jest on jednak zawsze sobą; czasem jak jedwabnik potrzebuje z zewnątrz listka morwy, lecz przędzę snuje z siebie, wrażenia przemienia w osobiste, czarowne światy. Indywidualizm jego wypływa z wiary w swą nadludzką, nadczłowieczą misyę w poezyi i dziejach. Nią uzbrojony, przekonany o ewolucyi duchów z niższych w coraz wyższe formy, gardził wszystkiem, co niższe, brudne, plebejskie — motłochem, nigdy jednak ludem. Był zdecydowanym demokratą, heroldem ludu, który uważał za „ojca“, był ogniem duszy ludowej, Mickiewicz zaś — krwią jej i ciałem.

Jellenta wczuł się w Słowackiego z miłością i zachwytem, ale i z krytycyzmem; w „Królu Duchu“ wielbi muzykę, widzi brak plastyki; zaznacza dwoistość Słowackiego, która duszę jego trzymała, niejednokrotnie zdala od pism i t. d. Niepotrzebnie tylko lęka się trochę o Mickiewicza, że zostanie może usunięty w przeszłość. Indywidualista-Słowacki będzie rozumiany i czczony zawsze przez wyborowe jednostki, poetą n a r o d u zostanie Mickiewicz.

Nadczłowieczeństwo poezyi Słowackiego określił ściśle i rzucił na tło naszego czasu doktór J e r z y Ż u ł a w s k i *). Wcieleniem jego „Król Duch“, ów fragment, przypominający tak szeroko pomyślany pomnik Juliusza II. przez Michała Anioła fragmentarycznem a tak potężnem wykonaniem. „Król Duch“ szuka ducha w mordowanych ciałach narodu i wyzywa zbrodniami Boga, aby mu się objawił — co nareszcie osiąga. Ten nadczłowiek przypomina pod wielu względami ideał Nietzschego, dążący do wielkich celów przez krew i zbrodnie, poza kresem dobra i zła, jest on jednak narzędziem bożem i ofiarą za swój naród — tych zaś pojęć Nietzschemu brak zupełnie.

Gdy Słowacki tak wyciska swój ślad coraz głębiej na umysłach, w literaturze, cisza dotąd panuje około osoby i pism trzeciego z wielkiej plejady, Zygmunta Krasińskiego. Z ostatnich czasów możemy zanotować tylko dwa pisemka do tego poety odnoszące się i to pisemka już z góry pozbawione znaczenia dla literatury, bo mające charakter popularny, pedagogiczny *). Musimy odrazu zaznaczyć, że prace p. Wilkosza pod żadnym względem krytyki literackiej nie mogą zadowolnić. Wina leży tu poniekąd w samym już temacie. Wielki poeta był człowiekiem o określonych zasadach historyozoficznych i dążeniach społecznych; Irydyon jest wyrazem pierwszych, Nieboska — drugich. Wykładanie tych idei młodzieży szkolnej jest wnoszeniem do szkoły polityki. Stanowisko pedagoga jest wobec utworów Krasińskiego niesłychanie trudnem. My pojęlibyśmy je w ten sposób, aby — abstrahując o ile możności od tendencyjności poety — podnosić w nim to, co stoi poza wszelką kwestyą, co musi być uznanem przez ludzi wszystkich stronnictw i tendencyj: poezyę. Prof. Wilkosz czyni wręcz przeciwnie. W jego rozbiorze arcydzieł strona estetyczna prawie wcale nie jest uwzględnioną; uczeń stąd się nie dowie, na czem polegają piękności poematów, wielkość i oryginalność autora, specyalne jego stanowisko w literaturze; ani słówka nie słyszy o psychologii autora, natomiast ma stokilkadziesiąt kart, żywcem wydartych z „Przeglądu Powszechnego“. — W rozbiorze „Nieboskiej“ rozprawia ciągle o Wolterze, socyalistach, żydach, liberalizmie grzesznym, o walce socyalnej, „prowadzonej przez rozbestwione i żądzą użycia padniecane tłumy“, słyszymy jakieś tajemnicze i zagadkowe słowa o śmierci.... Ernesta Renana itd. Zrozumienia cudownej poezyi poematu, stanowiska hr. Henryka na tle romantyzmu itd. a n i ś l a d u. —

*) „Adam Mickiewicz, jego historyozoficzne i społeczne poglądy“. Poznań, 1900. Str. 96.

*) „Juliusz Słowacki dzisiaj“. Szkic kontuszowy, skreślił C e z a r y J e l l e n t a. Kraków. Drukarnia Narodowa, str. 72.

*) „Nadczłowiek Słowackiego“. K r y t y k a, zeszyt I. tom II. 1900.

*) Prof. J a n W i l k o s z: „Rozbiór nieboskiej komedyi“. T e n ż e: „Rozbiór Irydyona“ do użytku młodzieży szkolnej. Nowy Sącz, str. 46 i 92.

Francya była widownią dezorganizacyi wojskowej, jaką widziano w czasach nowożytnych chyba tylko w Hiszpanii. Zdrada pułkownika Fritscha, bunt szefa sztabu generalnego i naczelników biur, zachowanie się generała Jamonta, wreszcie prowokująca postawa pułkownika Bougona, wobec ministra wojny: oto szereg wypadków, świadczących o niebezpiecznym fermencie w armii francuskiej; potrzeba wielkiej energii i taktu, aby utrzymać karność w tej armii i oczyścić ją stopniowo od żywiołów antirepublikańskich.

Nawet wystawa powszechna nie sprowadziła pożądanego skutku: uspokojenia umysłów. Nacyonaliści dokładają wszelkich starań, aby utrzymać kraj w stanie podniecenia i rozbudzić namiętności polityczne. Rada miejska, zawojowana przez nacyonalistów, i parlament są widownią scen skandalicznych, jakich oddawna nie widziano. Zwłaszcza w Radzie miejskiej obrady były zazwyczaj dosyć spokojne, kiedy większość mieli socyaliści, a obecnie, gdy nacyonaliści w Radzie municypalnej gospodarzą, członkowie tego zgromadzenia zaczęli naśladować obyczaje nowożytnego parlamentaryzmu, i dzisiaj już książki i kałamarze latają w powietrzu w sali obrad i rozbijają głowy ojców miasta. Parlament zaś w sobotę był widownią gorszących scen, przyszło bowiem do wyzwisk i do bójki, a w końcu podniecenie udzieliło się i publiczności, tak że walka na pięści rozgrywała się równocześnie w sali obrad parlamentarnych, na korytarzach i na galeryach.

Skandal, wywołany w parlamencie przez nacyonalistę Lasiesa, ma być tylko prologiem do dalszych awantur nacyonalistycznych. Ponieważ sesya parlamentu się kończy, więc nacyonaliści postanowili przenieść swą „agitacyę“ na ulice Paryża. Obecnie zbierają wkładki na obwieszczenie plakatami we wszystkich gminach Francyi listu generała Jamonta, zawierającego motywa jego dymisyi, a zarazem oskarżającego rząd o to, że dezorganizuje armię i czyni Francyę, na wypadek wojny, bezbronną. Rozszerzenie tej enuncyacyi do niedawna jeszcze predystynowanego głównego wodza armii ma wywołać wzburzenie ludności i przygotować naród do wielkiej demonstracyi nacyonalistycznej, projektowanej na dzień 14 lipca, jako święta narodowego.

Nacyonaliści jawnie głoszą, że chcą w dniu tym skompromitować republikę i pociągnąć lud paryski do protestu przeciwko obecnemu rządowi. Niektóre gorące głowy nacyonalistyczne marzą o tem, że wielka manifestacya nacyonalistyczna w dniu 14 lipca porwie za sobą i załogę paryską, a wówczas nacyonaliści dokonają tego, co nie udało się Deroulède'owi w koszarach Neuilly.

Dzisiejsze przygotowania nacyonalistów przypominają zupełnie knowania bulanżystów, którzy prowokowali swego generała, aby uderzył na Pałac Elizejski. Oczywiście republikanie nie będą drzemali, uprzedzeni są o niebezpieczeństwie i zarządzą wszelkie środki ostrożności. Muszą oni działać nadzwyczaj taktownie, a zarazem bardzo energicznie, gdyż próba zamachu nacyonalistycznego w dniu 14 lipca przedstawia wielkie niebezpieczeństwo, które dwie okoliczności szczególnie pogłębiają: niezadowolenie, objawiające się w armii i rozgoryczenie rzesz robotniczych przeciwko nacyonalistom. To też dzienniki socyalistyczne ostrzegają nacyonalistów, aby nie prowokowali ludu, bo „pięście z przedmieść“ mogą się dobrze dać we znaki hałaśliwym manifestantom.

Partya republikańska uznaje, że sytuacya obecna jest niebezpieczną i dlatego cztery grupy republikańskie w Izbie deputowanych: lewica demokratyczna, unia postępowa, lewica socyalistyczno-radykalna i frakcya socyalistyczna — postanowiły wybrać na czas feryj parlamentarnych komitet wykonawczy, do którego każda grupa wybiera trzech mandataryuszów. Komitet będzie w permanencyi i porozumiewać się będzie z ministerstwem Waldecka-Rousseau.

Świat polityczny w wielkiem naprężeniu oczekuje wyniku tych walk wewnętrznych w trzeciej republice, gdyż zwycięstwo nacyonalizmu rozbudziłoby we Francyi dążności szowinistyczne i odwetowe i mogłoby się stać czynnikiem konfliktów międzynarodowych, o wiele niebezpieczniejszych jeszcze od zawikłań wschodnio-azyatyckich.

Dzisiejsze Chiny.

(Podział Chin na prowincye. — Ich obszar, ludność i gęstość zaludnienia. — Największe miasta chińskie. — Tientsin i jego znaczenie handlowe. — Chrystyanizm w Chinach. — Misyonarze a obecne wypadki. — Misyonarze katoliccy. — Trudności językowe i pismo chińskie.)

Pod względem administracyjnym dzieli się cesarstwo chińskie na 18 prowincyj, oraz na okręgi pograniczne od strony Tybetu i Turkiestanu, pod względem zaś geograficznym rozpada się na dwie wielkie połowy: północną i południową, których granicę stanowi rzeka Jancekiang. Część północna, w skład której wchodzi 7 prowincyj, mierzy obszaru 1,453.000 km. kwadr., ze 116,500.000 mieszkańców, część południową zaś, o obszarze 2.243.650 km. kwadr., zamieszkuje 210,500.000 mieszkańców, razem więc, wraz z okręgami pogranicznemi, mają Chiny 4,004.650 km. kwadr. i 348,500.000 mieszkańców. Zauważyć wypada, że nie są to cyfry absolutnie pewne, lecz w każdym razie dość zbliżone do rzeczywistych. Dla Chin północnych gęstość zaludnienia równa się przeciętnie 86 mieszkańcom na kilometr kwadratowy, dla Chin południowych zaś na tej samej przestrzeni 94 mieszkańcom.*) Najgęściej zaludnione są: wielka prowincya Seczuan, gdzie mieszka $^1/_6$ ludności całych Chin, ze 112 mieszkańcami na km. kwadr. i Szantung z 210 mieszkańcami. W miarę oddalenia od brzegów morza gęstość zaludnienia się szybko zmniejsza, a najmniejsza jest w prowincyach północno-zachodnich i zachodnich, nie mówiąc już o Mongolii z jej pustynią Gobi.

Skutkiem wrodzonej Chińczykom skłonności do skupiania się, powstało wiele ludnych miast w ich kraju. Największem z nich jest Kanton, liczący przeszło $1^1/_2$ miliona mieszkańców. Po milionie mają: Pekin, tyle teraz wspominany Tientsin i Singanfu. Do miast z większą ludnością, niż $^1/_2$ miliona, należą: Hankou (750.000), główny punkt handlowy Chin środkowych, dalej Hangczufu, Fuczufu i Nankin, Szangai zaś liczy mało mniej, niż $^1/_2$ miliona mieszkańców. Pekin i Tientsin leżą w prowincyi Czili, która, choć jest nieurodzajną, ma podobnie, jak wszystkie okolice nadmorskie Chin, ludność dość gęstą, bo 120 mieszkańców na km. kwadr.

Podobnie, jak Pekin, o którym pisaliśmy już dawniej, Tientsin czyni na cudzoziemcu najfatalniejsze wrażenie. Miasto jest w najwyższym stopniu brudne, powietrze niemożebne do oddychania, domy zaś zbudowane z wysychającego na powietrzu mułu. „Tientsin — pisze niemiecki podróżnik Werner — zbudowany jest nad zamuloną z żółtemi wodami rzeką, odznacza się niepospolitą brzydotą, otaczają go olbrzymie piaszczyste lub bagniste przestrzenie, a w czasie trzech letnich miesięcy pobyt w nim jest niemożliwy z powodu szalonych upałów“. Pomimo tak niekorzystnego wyglądu, Tientsin, położony niedaleko od ujścia Peiho do morza, jest bardzo ważnym punktem handlowym. Stamtąd bowiem głównie wychodzi herbata, przeznaczona dla Rosyi. Tam także zaopatrują się statki w węgiel, dowożony z kopalń w Kaiping, które połączone są od lat dwunastu z Tientsinem linią kolejową, mającą $130^1/_2$ km. długości. Przywóz jednak zagraniczny przewyższa w przystani Tientsinu wywóz sześciokrotnie.

Z prowincyą Czyli graniczy także często wspominana prowincya Szantung, ważna ze względu na produkcyę jedwabiu i bawełny. W tej prowincyi leży Kiaoczau, posiadłość niemiecka, a również port Czifu, którego nazwisko ciągle się teraz powtarza w telegramach. Idąc dalej ku południowi, napotykamy prowincyę Szansi z najbogatszemi na świecie pokładami węgla i rudy żelaznej. Narazie interesują świat cały wymienione prowincye, gdyż na ich terytoryum rozgrywają się ostatnie wypadki.

W poprzednim artykule wspomnieliśmy pokrótce o stronie wyznaniowej Chińczyków, o ile ona dotyczy religij pogańskich. Nietylko jednak poganami są Chińczycy, gdyż już od kilku wieków chrystyanizm i islam utorowały sobie drogę poza mur chiński. Znany biskup katolicki, Anzer, zawiadujący dyecezyą w prowincyi Szantung, oświadczył jednemu z dziennikarzy wiedeńskich, który interwiewował go kilka dni temu, że liczba Chińczyków, wyznających katolicyzm, przechodzi milion i że stale wzrasta. Katolicy co do liczby idą zaraz po wyznawcach islamu, zamieszkujących najdalej ku zachodowi wsunięte okolice cesarstwa, a których liczą do 20 milionów. Ilość protestantów może wynosić, co najwyżej kilkadziesiąt tysięcy. Rosya próbuje także uprawiać propagandę prawosławną, lecz, jak dotąd, nie udaje się to jej misyonarzom w zupełności. Krzewiciele chrystyanizmu, a szczególniej protestanci, odznaczają się nieraz tak nieprzebierającą w środkach gorliwością, że naruszając dawne wierzenia ludności, oburzają ją przeciw sobie w najwyższym stopniu, a przez to i przeciw ludziom rasy białej wogóle. Powszechne panuje przekonanie, że zelotyzm ich nie był bez wpływu na wywołanie obecnych wypadków chińskich, mających, obok ludowo-patryotycznego, silny podkład religijnego fanatyzmu. Misyonarze katoliccy różnią się tem od swych kolegów innych wyznań chrześcijańskich, że umieją akomodować się o wiele lepiej do pojęć i zwyczajów ludności miejscowej, przez co o wiele mniej się jej narażają. Przyjmują oni często strój chiński, a starają się z pomiędzy Chińczyków kształcić kler katolicki, który posiada oczywiście większy wpływ na swych współziomków, niż wszyscy obcy przybysze.

Misyonarze katoliccy, spełniając wielkie dzieła miłosierdzia i rozszerzając kulturę w duchu Zachodu pomiędzy Chińczykami, nie byliby jednak w możności osiągnięcia pożądanego na nich wpływu, gdyby nie godna najwyższych pochwał energia, z jaką przykładają się do opanowania języka chińskiego w mowie i piśmie. Z mową jeszcze pół biedy, choć i ona jest bardzo trudną, lecz co się tyczy pisma, to przedstawia ono rzeczywiście olbrzymie trudności. Z 20.000 znaków, z jakich się składa pismo chińskie, człowiek wykształcony umieć musi przynajmniej połowę na pamięć! Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że Chińczyk okazuje dużo energii i zdolności, gdy dojdzie do tego, że odbierze wykształcenie, które pozwoli mu zostać księdzem katolickim. I rzeczywiście każdy prawie syn Niebieskiego państwa posiada, jeśli nie wrodzoną zdolność, to przynajmniej niepospolitą pilność. Nauka z dziećmi rozpoczyna się w Chinach bardzo wcześnie. Dzieciak kilkuletni, który zaledwie zdoła w ręku utrzymać pendzelek, zastępujący w Chinach nasze pióro, już zaczyna, maczając go w tuszu, malować przedewszystkiem cyfry, a potem dopiero litery. Bardzo niewielki stosunkowo procent dochodzi z biegiem czasu do umiejętności pisania, natomiast nie ma Chińczyka, któryby doskonale nie umiał rachować pamięciowo i na piśmie. Fakt ten wybornie charakteryzuje Chińczyków, jako naród urodzonych handlarzy i kupców.

*) W Czechach przypada 117 mieszkańców na km. kwadr., w Galicyi 90, w Salcburgu 26, w Austro-Węgrzech 68.

Co widział Loti?

Przedwczoraj dzienniki przyniosły następujący telegram: „Z Bombaju donoszą, że w tygodniu, który zakończył się dnia 30 czerwca b. r., w okolicach, dotkniętych głodem, zaszło 10.320 wypadków zasłabnięć na cholerę — a 6.502 wypadków śmierci“. Cholera i głód równocześnie — to nawet dla cierpliwego Hindusa za wiele, zwłaszcza, gdy widzi nad sobą przeczysty błękit nieba, a dokoła krainę, która po stosownem nawodnieniu powinna płynąć mlekiem i miodem. Tymczasem tak nie jest i nie prędko tak będzie, opiekuńczy bowiem rząd angielski tyle ma do czynienia w Afryce południowej i na chińskich wybrzeżach, że umierającym z głodu i dziesiątkowanym przez cholerę Hindusom w żaden sposób nie może przyjść z pomocą.

Pospieszył do nich Piotr Loti, ale tylko z duszą, pełną dobroci i artystycznych porywów. Nie potrzeba oczywiście przypominać czytelnikom, że Loti, były kapitan marynarki francuskiej, jest autorem „Madame Chrysantème“ i członkiem Akademii. Otóż Loti jeszcze w maju, bawiąc już w Indyach, posłał redakcyi „Figara“ z Jeypore swój pierwszy list, który ukazał się w łamach wspomnianego dziennika dnia 30 czerwca. Gdy przedwczoraj nadszedł umieszczony na czele naszego artykułu telegram, malujący w kilku słowach krwawemi barwami nędzę Hindusów, nie od rzeczy będzie przytoczyć z listu Loti'ego garstkę charakterystycznych szczegółów z owej krainy, która ma być kolebką rodu ludzkiego.

Loti jest przedewszystkiem poetą barw, to też ujrzawszy po raz pierwszy Jeypore, stolicę jednego z państw Rajaputy, nazwał miasto owe „grodem różowym“ (la ville rose). „Posiadać — pisze — wielkie miasto różowe, zupełnie różowe, a tylko zasiane białemi kwiatami, różowe domy, pałace, wały ochronne, świątynie, wieże i werandy, co za dziwny kaprys panującego. Wydaje się, jak gdyby całe miasto okryto jednakowemi tapetami okwieconemi, jak gdyby je zbudowano całe „en camaïeu“ z ostatniego wieku; to się różni od wszystkiego, co się gdziekolwiek widziało, to wywołuje efekty nieprawdopodobne, a jednakże czarujące.“

„I pomyśleć, że jesteśmy w kraju, który umiera. Setki mil zniszczone suszą i pyłem. Dwie pory deszczu przeszły nad tą krainą, a na niebie błękitnem nie ukazała się ani jedna chmurka, nie spadła ani jedna kropla deszczu; łąki są bez trawy, drzewa bez liści. Przed nami pustynia, a jednak były to żyzne równiny, na których pasły się stada bydła, na których zieleniły się zboża i pola ryżowe.“

„Tymczasem dokoła miasta trwa ożywienie z dawnych dni. Długie alee drzew martwych, biegnących ku murom zębatym i tulącym się do bram sklepionych, pełne są wozów, ciągnionych przez woły, wielbłądów, idących sznurem, jeźdźców w białej, rozwianej szacie, kobiet w żółtych i czerwonych zasłonach: wszędzie barwność i życie, jak w czasach obfitości“.

I tak z pod pióra Loti'ego wychodzą różnobarwne postaci i jaskrawe epizody. Okazuje nam przepych, próżniactwo, swawolę możnych. Widzimy wszystkie szczegóły tego przepychu, nawet pantery króla, z tkanemi czapeczkami na łbach płaskich i rozetami na szyjach. A pośród tego olśniewającego swem bogactwem otoczenia tułają się postaci ludzkie, które chyba z grobów powstały. Śmiały stopy swoje postawić na bruku różowego miasta, przywlec tutaj szkielety swoje. A jest ich o wiele więcej, niż na pierwszy rzut oka się wydaje. Ci, którzy błądzą po ulicach, krokiem chwiejnym, z oczyma nieruchomemi, ci mają swoich towarzyszy: na chodnikach, pomiędzy wystawami sklepowemi, leżą skurczone szkielety i kupy łachmanów, które przechodzień z trudem omija, ażeby się na nich nie potknąć. — To widma, to chłopi z okolicznych dolin. Podczas całorocznego braku opadów deszczowych walczyli przeciwko wyjałowieniu ziemi, a długotrwałym niedostatkiem przygotowali się do jeszcze dłuższego postu. Teraz skończyło się wszystko. Bydło zginęło, gdyż trawa już nie rośnie, a skóry sprzedano za bezcen. Pola, które niegdyś zasiewano, stały się stepami o spękanej glebie, gdzie nic nie puści kiełka. Ażeby się przecież pożywić, sprzedano okrywające ciało łachmany, srebrne pierścienie z ramion i kostek. Z roku na rok chudli Hindusi. A wreszcie przyszedł straszny głód i woniejące ongi świeżem powietrzem sioła napełnił fetor rozkładających się trupów...

Czyż może być straszniejszy kontrast nad owo „miasto różowe“ i nad te niezmierne równiny, pokryte martwemi ofiarami głodu i cholery?...

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

O „Morskie Oko“. „Przegląd Zakopański“ donosi: „Robotnicy księcia Hohenlohego pod osłoną węgierskich żandarmów wyrębują drzewo w lesie na spornem terytoryum. Doraźny protest austryackich żandarmów pozostał bez rezultatu. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego przesłał telegraficznie do namiestnictwa obszerne podanie z protestem i z prośbą o pomoc. Namiestnictwo poleciło starostwu w Nowym Targu natychmiastowe zbadanie sprawy na miejscu. Starosta zjechał w ubiegłą niedzielę i w biurze Tow. Tatrzańskiego w obecności dyrektora zarządu dóbr zakopańskich odbył posiedzenie informacyjne. Odrysowano mapę spornego terytoryum dla użytku namiestnictwa, z oznaczeniem miejsca, w którem zarząd dóbr ks. Hohenlohego zagroził przejazd na węgierską stronę. Skonstatowano na podstawie raportu służby leśnej, iż zarząd dóbr węgierskich wybudował leśniczówkę na swojej stronie ponad potokiem Białym, na którą budulec wyrąbać kazał na terytoryum spornem. Dotąd więc oprócz bezprawnego wyrąbania drzewa, nie postawiono żadnego budynku na spornym gruncie. Zachodzi jednak obawa, że zarząd dóbr gotowy już budynek zechce na grunt ten przenieść. W ten sposób bowiem wybudowano przed kilku laty leśniczówkę, którą potem w upatrzonym czasie w ciągu kilku godzin przewieziono nad Morskie Oko“.

Jubileusz. Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie obchodzić będzie — ja to już donosiliśmy — w niedzielę 22 b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia. W sobotę 21 b. m. odbędzie się przyjęcie gości, następnie capstrzyk przed mieszkaniami wybitnych osobistości. W niedzielę d. 22 o godz. 5 rano muzyka odegra pobudkę w pochodzie ulicami miasta; o godz. 9 rano odprawionem będzie nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Maryi, na które korpus weteranów [illegible] pore ze sztandarem; o godz. 11 przedpołudniem udział biorący w uroczystości goście i członkowie Towarzystwa zbiorą się w domu Stowarzyszenia „Przyjaźń“ przy ulicy św. Tomasza l. 37, w sali na I piętrze; popołudniu festyn w parku krakowskim.

„K. K. Medizinische-Fakultaet in Krakau“. Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe! Tak jest, — rzeczywiście istnieje taka pieczęć i używaną jest dzisiaj jeszcze przez wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie! Komentarze zbyteczne, — niech je sobie czytelnik dośpiewa.

„Sybir“. Ostatnie trzy dni wystawy. W poniedziałek rano obrazy p. Sochaczewskiego, prawdziwe pamiątki narodowe, opuszczają Kraków. — Mają być wystawione przez sierpień i wrzesień we Lwowie, a od 1-go października w Budapeszcie, gdzie jedna z firm tamtejszych ofiarowała już p. Sochaczewskiemu 600 franków miesięcznie przez cały przeciąg wystawy.

Filia urzędu pocztowego, która istniała tak długo przy ulicy Podwale, przeniosła się obecnie podobno na ulicę Studencką. Mówimy podobno, gdyż filia uskuteczniła przenosiny, nie zawiadomiwszy o nich nikogo, chcąc zapewne ukryć się wygodnie na czas ruchu kąpielowego. Publiczność idzie z listami, jak dawniej, ciągle na Podwale, a nie znalazłszy tam ani śladu filii pocztowej, błądzi bezradnie po ulicach i wypytuje ekspresów, gdzie się ona obecnie mieści. A tak łatwo o zmianie pomieszczenia filii owej można było zawiadomić publiczność za pośrednictwem dzienników i osobnych ogłoszeń.

Na Bielanach, w miejscu robót wodociągowych, rura urwała się wczoraj wieczorem i zraniła trzech robotników: Piotra Kapika, Tomasza Lipiana i Jana Więczkowskiego. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło rannym pomocy.

Z sądu. Przeciw kupcom wielickim Albertowi Linkerowi i Mojżeszowi Wimmerowi toczyła się wczoraj w Krakowie rozprawa o oszustwo, popełnione przez złożenie fałszywego świadectwa w pewnym procesie wekslowym. Obu obwinionych uwolniono.

Z kroniki policyjnej. Sprawca napadu na p. Sydonię Zakrzewską, niejaki Płaziński, został uwięziony. — Płaziński od dłuższego już czasu urządzał napady na zdążających do Prądnika przechodniów.

Policya aresztowała ceglarzy Józefa Kwaśniaka, Józefa Reszkę, Kazimierza Rysiewicza i Józefa Gracza, którzy przy pomocy Srula Sonnenscheina napadli onegdaj na Kazimierzu Antoninę Rumianową z Myślenic, zbili ją i obrabowali.

Trzech ekspresów pobiło się wczoraj wieczorem w ulicy Siennej. Policya interweniowała.

Po pijanemu pobili się wczoraj na Podgórzu niejaki Józef Urbanik z synem wójta ze wsi Ochojny. Młody reprezentant „Cavallerii rusticany“ okazał się silniejszym, a przewagi swojej nadużył do tego stopnia, że swemu przeciwnikowi zadał jedną ranę aż do kości z tyłu głowy i dwie mniejsze rany, a nadto głęboką ranę w czoło. Rany krwawiły się tak gwałtownie, że Urbanik na stacyi ratunkowej, gdzie go przewiozło wezwane na miejsce pogotowie Towarzystwa ratunkowego, dwukrotnie zemdlał. Doprowadzono go jednak do przytomności, opatrzono i oddano opiece policyanta.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Do rangi II etatu tegoż Towarzystwa awansował p. Wincenty Kozubowski, naczelnik biura Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie. Do rangi VI p. Stanisław Łubieński, naczelnik sekcyi w Rzeszowie. — Adjunktami I klasy mianowani pp.: Stefan Rutkowski i Kazimierz Hess w Rzeszowie, Władysław Arciszewski w Krakowie. — Oficyałem I klasy p. Władysław Faliszewski w Rzeszowie. — Adjunktami II klasy pp.: Stefan Miński we Lwowie, Stanisław Pańkowski w Krakowie, Władysław Miszkiewicz w Bernie. — Asystentami I klasy pp.: Jan Kobierzycki w Tarnopolu, Leon Nowak w Krakowie, Stanisław Sikorski w Czerniowcach. — Asystentami II klasy pp.: Karol Sikorski w Krakowie, Jan Leszczyński i Lucyan Bedliński w Stanisławowie, Franciszek Link we Lwowie. — Asystentami III klasy pp.: Tadeusz Hoszowski w Krakowie, Erazm Hoszowski w Czerniowcach, Kazimierz Jabłoński i Wincenty Sułkowski w Krakowie, Jan Krzyżanowski w Tarnopolu, Aleksander Nadwodzki w Stanisławowie, Roman Pindelski, Antoni Obertyński i Adolf Aulich w Krakowie, Jan Szpakowski w Przemyślu i Eugeniusz Wiśniewski we Lwowie.

Wiec włościański odbył się staraniem stronnictwa ludowego w Jodłowy (Pilzno). Przewodniczył włościanin Wanacha, przemawiali posłowie Winkowski i Bojko oraz Wanacha i wielu włościan. Wszyscy oświadczyli się przeciw niepodzielności gruntów i przeciw gminom zbiorowym. Posłom wyrażono wotum ufności.

Wylewy. Według doniesień „Gazety Lwowskiej“, spadły między 5 a 7 lipca bardzo ulewne deszcze w wielu okolicach kraju naszego. Największe opady stwierdzono w dorzeczu Białego Dunajca i w dorzeczu Oporu. Następstwem deszczów było znaczne podniesienie się stanu wody, wskutek czego wyrządziły wylewy znaczne szkody, które skonstatowano dotąd nad rzeką Orawą z dopływem rzeki Oporu, gdzie prócz dużych uszkodzeń w plonach, budynkach i komunikacyach, znaleziono dotychczas pięć osób utopionych.

Dworzec kolei w Bochni. Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo:

Lekceważenie publiczności i jej zdrowia ze strony kolei państwowej jest wprost bezprzykładne. Kiedyś wsiadałem na dworcu kolejowym w Bochni i panował tu i na korytarzach i na dworcu ścisk tak straszny, że ani naprzód, ani w tył ruszyć się nie było można. Przez środek tych tłumów przepycha się służba kolejowa z pakami i kuframi, roztrącając publiczność. Szczęściem uszedłem uderzenia, lecz otrzymała je jakaś poważna pani, gdyż noszący pakunki, pchnięty falą publiczności, nachylił się i derzył ją kufrem w głowę. Każdy z podróżnych zaś wyszedł zmięty, zgnieciony, spierzony i powalany do niepoznania. Tak jest na tutejszym dworcu przy każdym pociągu.

Czyż więc tak dalece można lekceważyć zdrowie i wygodę publiczności, aby, mimo wprost strasznej potrzeby, nie pomyśleć o rozszerzeniu dworca kolejowego w Bochni? Wsiada tu w przecięciu tysiąc osób dziennie i tyleż wysiada, a są tylko jedne drzwi, które służą do wszystkiego, bo i do wejścia i do wyjścia i do wynoszenia pakunków. Dworzec jest tak szczupły, że ledwie kilkadziesiąt osób pomieścić może i zbudowany przed laty pięćdziesięciu, [illegible] dzisiaj jest niemożliwy i w innym kraju i mieście istniećby dawno nie mógł. Bochnia upomina się od lat szeregu o rozszerzenie dworca, lecz naprożno, nasi posłowie śpią, a rząd, sprzyjający krajowi, również.

Podajemy te stosunki do publicznej wiadomości, żądając ich usunięcia, bo do tego w imię bezpieczeństwa publicznego mamy prawo i obowiązek — i domagać się tego będziemy tak długo, dopóki dyrekcya kolei nie uczyni zadość potrzebie i nie będzie lekceważyć zdrowia i życia publiczności, która płaci, ale żąda, aby jej życia i zdrowia nie lekceważono.

Zjazd członków Towarzystwa leśnego odbędzie się w Stryju w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia. Zjazd odbędzie wycieczkę do Suchodołu w celu zwiedzenia kolejki leśnej.

W Żywcu odbędzie się w niedzielę 15 b. m. festyn na budowę Sokolni. Wydział „Sokoła“ dokłada starań, aby zabawę urozmaicić; w program wejdą więc gry towarzyskie, confetti, wyścigi cyklistów, a po festynie w sali hotelu Narodowego zabawa z tańcami. Festyn odbędzie się na łące w „Obszarze“ - w razie niepogody w najbliższą niedzielę.

Z Rawy Ruskiej donoszą nam: Wystawa przeglądowa i premiowanie bydła i koni włościańskich odbyła się w Rawie w dniu 2 b. m. Przy pięknej pogodzie na starannie przystrojonym placu wystawy zebrała się niebywała jak na Rawę liczba hodowców w sukmanach. Spędzono ogółem 286 sztuk bydła rogatego i 42 konie. Nagród pieniężnych rozdano 52 włącznej kwocie 715 koron i przyznano 7 listów pochwalnych. Po wystawie rozlosowano między hodowców 36 przedmiotów gospodarczych i zwierząt domowych zarodowych, uzyskanych drogą darowizny od PT. życzliwych członków rawskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, co przyczyniło się niemało do osiągnięcia właściwego celu wystawy, t. j. zachęty hodowców.

Konkurs na utwory sceniczne, napisane czystym językiem ruskim, z zakresu dramatu, poważnej komedyi i sztuk ludowych, rozpisał był swego czasu Wydział krajowy. Ustanowiono cztery nagrody w kwocie 500, 400 i dwie po trzysta koron. Ocenieniem sztuk zająć się miała komisya konkursowa, powołana przez Wydział krajowy. Otóż posiedzenie tej komisyi odbyło się w Wydziale krajowym. Nadesłano 13 prac, żadnej jednak z nich komisya nie przyznała nagrody, a to ze względu, że nie odpowiadały warunkom konkursu. Tylko pochlebną wzmiankę udzieliła komisya dwom sztukom, a mianowicie dramatowi w 5 aktach „W narodi“ i dramatowi w 4 aktach „Brystrasty“. Komisya postanowiła w końcu rozpisać nowy konkurs z terminem do końca sierpnia 1901.

Wylew Dunajca. Z Nowego Sącza piszą nam: Wylew Dunajca wyrządził tu wielkie szkody. Oprócz domu „Wenecya“, który zalany grozi zawaleniem się, cały tutejszy park Jordanowski zupełnie jest zniszczony i Rada miejska będzie musiała udzielić remuneracyi założycielowi parku p. Kowalskiemu.

Nowy Targ, 11 lipca. P. Stanisław Bochyński, który przed tygodniem brał udział w wyścigach kolarzy w Nowym Sączu i spadłszy z roweru, zranił się w głowę, zmarł tu wczoraj.

Program obchodu jubileuszu Sienkiewicza w Warszawie został już określony. Oto w dniu

---

Analizę zaś Irydyona kończy autor nauką moralną, potępiającą powstanie listopadowe, jako niemoralne!

I to mają być wykłady literatury ojczystej, to są rozprawy, drukowane w sprawozdaniach szkolnych!

Innemu z wielkich romantyków poświęca rozprawkę Kazimierz Wróblewski*). Autor pracuje nad obszerną monografią o życiu i pismach Ujejskiego i daleki od uwielbienia bezkrytycznego, jakoteż od potępienia, przyjętego w pewnych kołach, chce sąd swój oprzeć na wynikach badań historyczno-literackich. Dla zrozumienia znaczenia i wpływu „Skarg Jeremiego“ kreśli tedy fizyognomię psychiczną społeczeństwa z r. 1846. Ujejski wypadki ówczesne gorąco odczuł jako Polak, ale także jako Ujejski, gdyż w rzezi brali udział włościanie z jego stron rodzinnych. Cierpienia spotęgowały nastrój patryotyczny szczególnie wśród młodzieży, a poeta, który w czasie zwątpienia budził wiarę w sprawiedliwość: „Bóg był i jest“ — poeta ten musiał stać się wyrazem serc tysięcy. Podobnie rozbiera autor czas powstawania „Skarg“ i wpływy, które na poetę oddziaływały. Ostatnich należy szukać przedewszystkiem w biblii, dalej w Mickiewiczu („Pieśń zemsty“ — Konrad) i Słowackim („Modlitwa do Bogarodzicy“ — Hymn o zachodzie słońca), dadzą się też odnaleźć ślady Krasińskiego, Kochanowskiego, a nawet W. Hugo. Ujejski sam wyznał, że lutnia jego jest „ćwiczona na mistrzach“, a wyćwiczył ją dobrze; „Skargi“ są, jako całość, „pod względem uczucia szczerą, pod względem formy misternie wyrzeźbioną“.

Rozprawa p. Wróblewskiego daleka jest od wyczerpania przedmiotu. Autor nie uporządkował przytem przedmiotu należycie; zaczyna mówić o czasie powstawania „Skarg“ i przechodzi zaraz do innego tematu; o pierwiastkach szlacheckich i demokratycznych w „Skargach“ mówi pod koniec, gdy należało mówić o nich na miejscu, gdzie rozbiera przyczyny popularności „Skarg“ — tej zaś należy szukać w poecie, ale więcej jeszcze w psychologii mas, która zawsze tłomaczy powodzenie utworów patryotycznych i politycznych. Są to usterki nieduże, a znikną zapewne w monografii, którą autor przyrzeka, a która jest bardzo pożądaną.

Pożądanemi i użytecznemi dla literatury są „Życiorysy sławnych Polaków“, wydawane przez księgarnię K. Grandyszyńskiego w Petersburgu. Mamy przed sobą kilka tomików, które lubo nierówne wartością pisarską, opracowane jednak przez pióra fachowe i przystępne pod względem ceny, doskonale spełniają swoje zadanie. Najstarszym księciem poetów naszych zajmuje się prof. Wł. Nehring*) w monografii, pisanej językiem osobnym, szarym, dość nawet niepoprawnym, zato z doskonałą znajomością przedmiotu i wielką trafnością sądów. Po pracach Przytockiego Loewenfelda, po monumentalnej, jubileuszowej edycyi pism Kochanowskiego z roku 1884, zakończonej życiorysem i oceną pism poety, pióra prof. Plenkiewicza, po cennych przyczynkach Brücknera, Windakiewicza i in., jesteśmy już o całe niebo oddaleni od czasu stosunkowo niedawnego, kiedy najlepszy wizerunek Kochanowskiego i jego czasu mieliśmy w znanej powieści Hoffmanowej. Szkoda jednak, że wielcy uczeni spoglądają na tę książeczkę z wysoka; dawała ona obraz psychologiczny człowieka i wieku, który można zrozumieć i pokochać, autentyczna zaś biografia prof. Nehringa na 20. str. zawarta jest tylko zbiorem dat różnych; krwi i życia za niemi nie czuć.

(Dok. nast.) *F.*

*) „Skargi Jeremiego“. Szkic literacki. Lwów, nakładem Tow. wydawniczego. Str. 21.

*) „Jan Kochanowski. Życie i dzieła“. Zarys biograficzny. Z portretem Kochanowskiego. Str. 82.

na obchód ten przeznaczonym, odprawione ma być w kościele archikatedralnym św. Jana solenne nabożeństwo dziękczynne. które celebrować będzie prawdopodobnie prezes komitetu jubileuszowego ks. biskup Ruszkiewicz. Na nabożeństwo to komitet roześle zaproszenia do przedstawicieli świata literackiego, artystycznego, prasy i inteligencyi. Następnie tegoż dnia odbędzie się uroczyste wręczenie Sienkiewiczowi daru jubileuszowego, składanego w hołdzie wielkiemu pisarzowi przez wdzięcznych ziomków. Aktu tego dopełni również komitet jubileuszowy w sali ratuszowej, w obecności osób zaproszonych. Jak wiadomo, dar ten jubileuszowy stanowi majątek ziemski Oblągórek pod Kielcami. Komitet poczyni starania, ażeby nazwę „Oblągórek“, wiejskiej siedziby Sienkiewicza, zmienić na tyle popularny Krzemień z jego „Rodziny Połanieckich“.

Kronika warszawska. Wiceprezes teatrów rządowych w Warszawie, Vacqueret, dziś obchodzi 50-lecie służby rządowej.

Dworzec kolei nadwiślańskich przy ulicy Zakroczymskiej otrzyma nowe oświetlenie systemu „Washington Light“.

Międzynarodowa komisya parlamentarna zbierze się w Paryżu z końcem bieżącego miesiąca. Z Polaków wezmą w niej udział: Zaleski, Dulęba, Gniewosz, Kozłowski, Lewicki, Roszkowski, Wielowieyski, Kraiński, Lewakowski.

Lekarz wiedeński dr. Schenk, który swego czasu zyskał swoją teoryą embryologiczną taki rozgłos, wydał broszurę p. t. „Z mego życia uniwersyteckiego“, która jest odpowiedzią na podanie wiedeńskiego kolegium profesorskiego do ministerstwa oświaty, nadto broni się w niej autor przeciw dymisyi, jaką otrzymał.

Niezwykłe rozporządzenie pozostawił w testamencie zmarły niedawno znany fizyolog heidelberski, prof. Willy Kühne. Polecił on, aby zwłoki jego zostały spalone, a podczas kremacyi odegrana była „dobrze“ pierwsza część dziewiątej symfonii Beethovena. Wygłoszenia jakiejkolwiek mowy zabronił.

Dziennik o 320 stronicach. W dniu 30 z. m. ukazał się w Paryżu „Journal Officiel“ w niezwykłej objętości 320 stronic. Numer ten zawiera mianowicie listę nie podnoszonych już od roku 1870 wkładek do wszystkich francuskich kas oszczędności. Lista zajmuje 264 stronic i zaopatrzona jest uwagą, że wszystkie wkładki, które nie będą podniesione w okresie czasu od 1 lipca do 31 grudnia b. r., zostaną dnia 1 stycznia 1901 r. umorzone. Wogóle wkładek tych jest 22.639, które wpłynęły do 322 kas, a wynoszą ogółem 966.723 fr. 14 cent.

Ośmiogodzinny dzień pracy w Norwegii. Na uchwałę sthortingu (parlamentu) norweskiego zaprowadzono przed kilku miesiącami w niektórych fabrykach i warsztatach ośmiogodzinny dzień „na próbę“. Obecnie postawiła w Izbie komisya socyalna (stały wydział sthortingu) następujące wnioski: 1. Próby w warsztatach mają trwać dalej; 2. również przy budowach dróg i kolei ma być zaprowadzonym ośmiogodzinny czas pracy, prócz tego należy przeznaczyć 20 koron na to, aby prace robót akordowych można podwyższyć o 5 procent za ośm godzin, w stosunku do dawniejszych 10 godzin. — Wielu członków parlamentu przemawiało za przyjęciem wniosku. Tylko wielcy właściciele ziemscy [illegible] się temu z oryginalnych powodów. Przedewszystkiem twierdzą, że prawo to nie może się stosować do robót polnych, tam bowiem praca z powodu zmiennej pogody trwa rozmaicie. Obawiają się, ażeby robotnicy rolni nie zażądali dla siebie podobnego ograniczenia pracy, coby było ze szkodą dla rolnictwa. — Pierwszy wniosek przyjęto, co do drugiego, mniejszość odstąpiła na razie od niego.

Tum zagrożony. Jeden z najpiękniejszych gmachów starożytnego słynnego hiszpańskiego miasta uniwersyteckiego Salamanka, starogotycka katedra, której budowa trwała z przerwami od 1513—1733 roku, jest z powodu pożaru w głównej wieży poważnie zagrożona. Ogień wybuchł w tejże wieży i tylko energiczna pomoc ratunkowa zapobiegła zupełnemu spaleniu się sławnego tumu. Mieszkańcy Salamanki są katastrofą bardzo przejęci. Ogień powstał z przyczyny rzucenia przez jednego z turystów, zwiedzających wieżę, niedopalonego cygara.

Gazeta małżeńska. Wczoraj około południa zjawił się w sali giełdy wiedeńskiej jakiś człowiek, który tam rozrzucił mnóstwo gazet. Wyprowadził go służący, a gdy potem zabrano się do oglądania rozrzuconych egzemplarzy, okazało się, że są to numery wychodzącej w Berlinie „Heirats-Zeitung“. W trzech językach: niemieckim, francuskim i angielskim zawierał ów numer „Gazety małżeńskiej“ przeszło 8.000 ogłoszeń w sprawach małżeńskich.

Drukarnie w Polsce. Dr Aleksander Czołowski wygłosił onegdaj podczas obchodu na cześć Gutenberga we Lwowie odczyt o sztuce drukarskiej w Polsce. Z odczytu tego podnieść należy szczegół, że w Krakowie już w r. 1473, a więc o rok wcześniej, niż w Anglii, wyszło pierwsze dzieło drukarskie „Kalendarz lekarski“. Wydrukował je prawdopodobnie jeden z uczniów Gutenberga, Günther Zeiner, choć pierwszą drukarnię w Polsce otworzył Jan Haller. Po nim nastąpili także w Krakowie: Wistor, Ungar i Szarfenbergowie. Około r. 1550 były drukarnie krakowskie już bardzo udoskonalone. Do rozwoju drukarstwa w Polsce przyczyniła się głównie zupełna wolność druku i królewskie przywileje (sztuka drukarska, jako uszlachcona w Polsce, miała w herbie swym orła królewskiego) tak, że w chwili upadku Rzeczypospolitej liczono w 100 przeszło miejscowościach Polski około 500 zakładów typograficznych.

Drukarstwu we Lwowie dał początek Iwan Fedorow. Ten, uciekłszy z Moskwy przed prześladowaniem, udał się pod opiekę hetmana Chodkiewicza, który go osadził w Zabłudowie. W r. 1574 drukował Fedorow we Lwowie przy monasterze Bazylianów: zmarł on w r. 1585 i w cerkwi Bazylianów został pochowany. Sam on jednak, a raczej nagrobek jego wspomina, że „zaniedbane drukarstwo we Lwowie odnowił“, istniała już bowiem przed nim we Lwowie drukarnia przy cerkwi Uspeńskiej i Jana Lufta w r. 1530, czasowo byli tu także Szarfenbergowie z Krakowa. W r. 1580 zakłada we Lwowie drukarnię Paweł Szczerbiec, zaś w r. 1592 Maciej Garwolczyk. Niemal równocześnie, bo w czasie do roku 1600 powstają drukarnie Macieja Bernata i Pawła Żelazo. W 1615 przybywają z Wilna Wawrzyniec Małachowicz i Wolfram, zaś drukarnia Bractwa stauropigialnego objąwszy spuściznę po Fedorowie w r. 1586 utrzymała się aż do obecnych czasów. W r. 1618 powstaje ruska drukarnia Andrzeja Skolskiego, ale nie mogąc się ostać wobec Stauropigii, upada. Natomiast w r. 1640 zakładają drukarnię Jezuici i ta w 130 latach swego istnienia wydaje około 3000 dzieł rozmaitej treści. W r. 1671 drukuje we Lwowie Jakób Mościcki z Krakowa, w r. 1684—92 Wojciech Mielczewski, mieszczanin lwowski. W r. 1645 powstaje przy św. Jurze drukarnia i w 1700 OO. Bazylianów, ale spotkał je los podobny, jak Skolskiego. Nakoniec w r. 1720 bractwo św. Trójcy przy katedrze zakłada własną drukarnię, która istnioje przez lat 50. Paweł Golczewski w r. 1739, Filipowicz w r. 1753, w r. 1757 Jan i Łukasz Szlichtynowie, a nareszcie w roku 1776 Franciszkanie.

Drukarnie lwowskie w dobie porozbiorowej z przyczyny germanizowania wszystkiego, nie mogły się rozwijać aż po r. 1848, względnie po 1867. I tak w r. 1776 założono tu na gruzach dawnych drukarń, drukarnię Pillerów, w r. 1784 Pfaffa, w r. 7796 Wichmana, która w r. 1808 przeszła na firmę Schneidra. Drukarnia Zakładu Ossolińskich powstała w r. 1847, rządowa zaś w r. 1831. W r. 1847 powstała także drukarnia Poremby (dziś Beduarskiego), w 1848 Winiarza i Galińskiego: stały zaś rozwój nastąpił dopiero z nadaniem konstytucyi w r. 1867. Wówczas to powstały zakłady Manieckiego, Jasińskiego i Gromana, Budweisera (dziś Schmitta i Spółki), Rogosza, Związkowa, Łozińskiego, Ludowa, Richtera itd.

Zmarli. Józef Gabryel Sumiński, obywatel Królestwa Polskiego, uczestnik powstania z 1863 roku, przeżywszy lat 86, po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godzinie 4 po południu z domu pod l. 20 przy ulicy Wielopole.

W Krakowie zmarł wczoraj Stanisław Górski, ojciec posła do Rady państwa i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mianowania. Radca górnictwa Antoni Gerżabek mianowany starszym radcą górniczym.

Dyrekcya poczt nadała posady: a) pocztmistrzów: w Rabce Zygmuntowi Małeckiemu ekspedyentowi pocztowemu w Barszczowicach, w Olszanicy obok Ustrzyk Janinie Tokarskiej ekspedytorce pocztowej; b) ekspedyentów pocztowych: w Zarzeczu obok Nisk Wolfowi Mannowi emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Kamionce Lipniku na dworcu kolei Henrykowi Amsterowi kierownikowi stacyi; w Biadolinach Szlacheckich Franciszkowi Liberze ekspedytorowi pocztowemu; w Nastasowie Janowi Rakoczemu; w Grębowie Józefowi Wędziłowiczowi ekspedyentowi pocztowemu; w Nahaczowie Mikołajowi Zasławskiemu emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Mikołajowie obok Gajów Ludwikowi Klęskowi emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Rzęśnie Polskiej Włodzimierzowi Michańskiemu ekspedyentowi pocztowemu; w Majdanie Średnim Wandzie Masłowskiej; w Łabowej Maryi Kostrzewskiej ekspedyentce pocztowej w Strażowie; w Łuczycach Franciszkowi Illukiewiczowi emerytowanemu kontrolorowi podatkowemu; w Porąbce Zofii Florczyk; w Olszanach Stefanii Drozd; w Polesnicy Annie Gruszkowej; w Niegowcach Franciszce Illukiewicz administratorce pocztowej; w Breszczu Franciszkowi Zezuli emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Jasionce Masiowej Michałowi Diakoń emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Jarocinie Sebastyanowi Niejadlikowi emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Rytrze na dworcu kolei Feliksowi Hartmanowi kierownikowi stacyi; w Sarzynie Antoniemu Hladischowi; w Horyńcu Leonowi Richterowi ekspedytorowi pocztowemu; w Surochowie na dworcu kolei Leonowi Bergerowi kierownikowi stacyi; w Litwinowie Olimpii Krajkowskiej ekspedytorce pocztowej; w Soli na dworcu kolei Adolfowi Sykcie kierownikowi stacyi; w Ostrowie obok Sokala Wiktorowi Höhnemu ekspedytorowi pocztowemu; w Boryniczach Aleksandrowi Kniaziołuckiemu ekspedytorowi pocztowemu; w Wietrzychowicach Pawłowi Wójcikowi; w Wiązownicy Władysławowi Rudeńskiemu ekspedytorowi pocztowemu; w Zimnej Wodzie-Rudno na dworcu kolei Emilowi Sługockiemu naczelnikowi stacyi kolejowe-; c) stajniczyni pocztowej w Radziechowie Amalii Kuhnenowej.

Składka. Na restauracyę Wawelu złożono 20 K od żony ś. p. Gabryela Sumińskiego zamiast wieńca na trumnę.

Z kalendarza. We czwartek 12 lipca: Jana Gwalberta; w piątek 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta pap.; w sobotę 14 lipca: Bonawentury.

Wschód słońca 13 lipca o godzinie 3 min. 50; zachód o godz. 7 min. 41. Długość dnia godz. 15 m. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go lipca pochmurno. Termometr od 9·5 doszedł do 19·4 C. Barometr opada.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 738·4 mm., termometru 13·2 C. Wiatr północny.

Repertoar teatru letniego.

W piątek 13 lipca: „Żoko“.
W sobotę 14 lipca: „Żoko“.
W niedzielę 15 lipca: „Żoko“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Żywe zainteresowanie towarzyszyło wczorajszemu przedstawieniu „Cyrulika sewilskiego“, w którem dwie główne partye z poprzedniej obsady doznały zmiany. Partyę Rozyny śpiewała wczoraj znana śpiewaczka operowa, pani Merkl-Nowacka, księcia Almavivę zaś p. Betti. Zmiana powyższa obsady podniosła niewątpliwie artystyczny poziom przedstawienia, chociaż bowiem poprzedni ról tych wykonawcy, p. Colombatti i p. Cokinis, stali w zupełności na wysokości zadania, to jednak wczorajsze przedstawienie miało cechę jeszcze staranniejszego wykonania w szczegółach i zadowolnić mogło najwybredniejsze wymagania.

P. Merkl-Nowacka, znana nam z występów estradowych, znalazła tym razem sposobność popisania się niezwykłemi zaletami swego pięknego i w doskonałej szkole wykształconego głosu. Na tle scenicznej dekoracyi i orkiestralnego akompaniamentu brzmiał sympatyczny i pełen najszlachetniejszego metalu głos śpiewaczki w całej sile i odsłonił całe bogactwo skali i barwy. Artystka opanowała partyę z rutyną doświadczonej śpiewaczki operowej i wyzyskała z niepospolitym artyzmem świetne efekta koloratury, tak obficie przez kompozytora rozsiane. Tak w ansamblu, jak w solach i recitatiwach p. Merkl-Nowacka zyskała najpełniejsze uznanie, które znalazło wyraz w gorących oklaskach najżyczliwiej dla niej usposobionego audytoryum.

P. Betti, podobnie, jak w poprzednich partyach, tak i wczoraj dyskretnem traktowaniem wdzięcznej partyi wyróżnił się bardzo korzystnie, zwłaszcza że Almaviva doskonale leży w głosie i indywidualizmie utalentowanego śpiewaka, rozporządzającego wielką rutyną i techniką, rzadką u tak młodego wykonawcy.

P. Coletti i Gandolfi byli również przedmiotem gorących oklasków. — Chóry i orkiestra mimo drobnych usterek, utrzymały się w zgodnym zespole. *(wp.)*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 lipca. Ministerstwo kolei udzieliło przedsiębiorcy kolejowemu we Lwowie Gwalbertowi Ziembickiemu koncesyi na roboty wstępne do budowy kolei normalnotorowej z dworca Lwów-Podzamcze do Stojanowa.

Lwów, 12 lipca. Uzupełniający wybór z większej własności okręgu krakowskiego został rozpisany na 4 września.

Wylewy.

Lwów, 12 lipca. Nieustannie nadchodzą wiadomości o wylewach, jednak z powodu przerwanej komunikacyi szkody niepodobna ocenić.

Halicz, 12 lipca. Łukiew wylała. Kilkadziesiąt chat pod wodą. Dobytek włościan zabrała woda. Trzysta ludzi bez dachu i chleba. Burmistrz Sawicki objął akcyę ratunkową. Klęska niewymowna. Grozi wylew Dniestru. Wojskowość zarządziła wszelkie środki bezpieczeństwa.

Burmistrz zawiązał natychmiast komitet ratunkowy i udał się do Wydziału krajowego i do namiestnictwa z prośbą o zapomogę dla nieszczęśliwych powodzian.

Stan wody na Dniestrze był wczoraj przed południem 2 m. 70 cm. Mieszkańców t. zw. „Międzywodzia“ udało się od zatonięcia ocalić.

Nadworna, 12 lipca. Od samego rana wczoraj woda na Bystrzycy i Zielenicy zaczęła gwałtownie przybierać, a około 11 rano tak silnie wezbrała, że przerwała tamę w trzech miejscach. Nagromadzone materyały drzewne z lasów skarbowych spłynęły. Kilka tysięcy olbrzymich kloców porwała woda.

Dwa nowe mosty na Bystrzycy i mosty na Zielenicy zabrane. Woda coraz przybywa. Deszcz leje bezustannie.

Sołotwina, 12 lipca. Drogi zalane, komunikacya w kierunku do Nadwórny i do Stanisławowa zupełnie przerwana.

Bohorodczany, 12 lipca. Bystrzyca i Lubieniec wezbrały, komunikacya przerwana.

Kołomyja, 12 lipca. Prut wylał gwałtownie. Wciąż jeszcze przybiera. Stan wody 3 metry 30 cm. Most w Łanczynie zerwany. Katastrofa przedstawia groźny widok.

Kołomyja, 12 lipca. Most żelazny na przestrzeni Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, wskutek podmycia runął. Nasyp w kilku miejscach uszkodzony. Ruch kolejowy na całej linii wstrzymany.

Stanisławów, 12 lipca. Bystrzyca nadwórniańska gwałtownie wezbrała. Stan wody bardzo wysoki. Rozhukane fale gwałtownie unoszą tysiące kloców drzewnych, desek i belek. Mosty w niebezpieczeństwie. Przez cały dzień lał deszcz, jak z cebra, pod wieczór trochę ustał. Ulewa w całem mieście zrządziła znaczne szkody. Piwnice wielu domów zalane.

Stanisławów, 12 lipca. Wskutek gwałtownej ulewy i podmycia toru, ruch kolejowy na szlakach Stanisławów-Woronienka i Stanisławów-Stryj ustał. Pociągi nie kursują.

Również zastanowiono ruch na przestrzeni Czortków-Zaleszczyki, w kilku miejscach bowiem usunęły się nasypy.

Stanisławów, 12 lipca. Wskutek podmycia i usunięcia się toru, został ruch kolejowy na szlakach: Stryj-Stanisławów, Kołomyja-Słoboda rungurska, Nadwórniańskie przedmieście, Szeparowce, Kniaźdwór, Zaleszczyki-Czortków, Stanisławów-Kerösmözö, Dolina-Wygoda i Delatyn-Kołomyja aż do odwołania zastanowiony.

Stanisławów, 12 lipca. Most w Jamnicy runął, a most tyśmienicki zagrożony. Pociągi czerniowiecki 312 i 318 przybyły dopiero o północy. Orientzug dotychczas nie nadjechał. Podróżni przesiadają się w Korszowie. Zewsząd nadchodzą złe wiadomości. Rozmiary klęski ogromne.

Stanisławów, 12 lipca. Z powodu wylewów komunikacya kolejowa na wszystkich liniach przerwana. Woda na Bystrzycy nadwórniańskiej opadła znacznie, na Dniestrze wzbiera.

Na szlaku kolejowym Stryj-Chodorów runął most. Pod Delatynem runął most żelazny. Pod Niżniowem i Haliczem mosty zagrożone. — Klęska ogromna.

Stanisławów, 12 lipca. Bystrzyca nieco opadła.

Stanisławów, 12 lipca. Deszcz spadł. Nowy ruch kolejowy dla osób Stanisławów-Kołomyja i Stanisławów-Woronienka dzisiaj będzie przywrócony.

Delatyn, 12 lipca. Tor kolejowy pomiędzy Delatynem a Kołomyją na przestrzeni 300 metrów wskutek powodzi przerwany.

Stryj, 12 lipca. Rzeka Stryj wylała gwałtownie.

Halicz, 12 lipca. Łomnica wystąpiła, gwałtownie wylała, zatapiając okoliczne grunta.

Halicz, 12-go lipca. Klęska powodzi przybrała duże rozmiary. W Haliczu 100 domów zalanych, a 500 osób jest bez dachu i chleba. Namiestnictwo wysłało 600 koron zapomogi.

Chodorów, 12 lipca. Wylewy w naszej okolicy przybrały groźną formę. Most na linii kolejowej Chodorów-Stryj zerwany, a nasyp podmyty.

Praga, 12 lipca. „Politik“ donosi, że rząd wygotował już projekt regulaminu nowego dla Izby poselskiej. W myśl postanowień tego regulaminu posłowie zamiast dyet dziennych, otrzymywaliby pauszale w wysokości 2400 złr. rocznie; któryby z posłów nieprzyzwoicie się w parlamencie zachowywał i wykluczony został z obrad, temu pauszale te nie zostałyby wypłacone. Czy nowy ten regulamin zostanie parlamentowi narzucony, czy też jako przedłożenie w Izbie zgłoszony, dotąd nie zostało postanowione. Również „Politik“ donosi o możliwości utworzenia nowej większości, którąby rząd popierała a do której należeliby także Czesi.

Paryż, 12 lipca. Z powodu pewnego artykułu dziennikarskiego ma się odbyć dzisiaj pojedynek na szpady pomiędzy Gérault-Richardem a deputowanym Lasiesem.

Paryż, 12 lipca. Nacyonalistyczne dzienniki i komitety agitacyjne chcą zgotować demonstracyjne przyjęcie Czechom, którzy tu przybyć mają, jakoteż Irlandczykom, przybywającym dziś wieczór.

Millevoye pisze w dzienniku „Patrie“: „Czesi i Irlandczycy są jedynemi narodami, okazującemi nam sympatyę. Praga i Dublin, pośród powszechnej podłości, mają odwagę zachowywać się wobec nas szlachetnie.“

Paryż, 12 lipca. Minister spraw zagranicznych Delcassé wydał wczoraj śniadanie na cześć bawiącego w Paryżu austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Na śniadaniu tem byli między innymi: ambasador austro-węgierski hr. Wolkenstein, nuncyusz papieski Lorenzelli, włoski ambasador hr. Tornielli, prezydent ministrów Waldeck-Rousseau, minister kolonij Decrais, minister handlu Millerand i inni.

Berlin, 12 lipca. „Reichsanzeiger“ ogłasza ustawę dotyczącą oględzin bydła rzeźnego i mięsa.

Berno, 12 lipca. Wczoraj odbył posiedzenie szkolny subkomitet stałej sejmowej czesko-niemieckiej komisyi pojednawczej. Dr Fux przedłożył referat o podziale rady szkolnej krajowej. Dr Perk postawił odpowiedni wniosek imieniem Czechów, postanowiono rzecz przedstawić pełnej komisyi, która się dziś zbierze.

Bruksella, 12 lipca. „Gazette“ donosi, że prokuratorya tutejsza wydała rozkaz uwięzienia Sipida, sprawcy zamachu na ks. Walii, którego niedawno temu sąd przysięgłych uwolnił.

Rzym, 12 lipca. Senat uchwalił prowizorym budżetowe aż po koniec bieżącego roku.

Konstantynopol, 12 lipca. Z Leukosii, stolicy Cypru donoszą, że wśród mieszkańców wyspy powstał ruch powstańczy, skierowany przeciw Anglikom. Duchowni mahometańscy wezwani zostali do Konstantynopola aby zdać sułtanowi sprawę z tamtejszej sytuacyi.

Kapsztad, 12-go lipca. Powszechnie przypuszczają tu, że miasto Bloemfontein zostanie, po ukończeniu wojny, obrane za stolicę nowej kolonii, w której skład wejdą dotychczasowe republiki i Oranje i Transwaal.

Mumm v. Schwarzenstein.

Berlin, 12 lipca. Na miejsce zamordowanego w Chinach posła niemieckiego Kettelera mianowany został luksemburski poseł dr. Mumm v. Schwarzenstein. Uchodzi on za jednego z najzdolniejszych młodych dyplomatów niemieckich. W Chinach nie był jeszcze nigdy. Rozpoczął swą karyerę dyplomatyczną na Bałkanach, w Sofii i w Bukareszcie, potem wezwany był przez Marschalla do urzędu spraw zagranicznych, gdzie odznaczył się w zakresie polityki handlowej. W przeszłym roku zastępował chorego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, a ostatniemi czasy był posłem w Luksemburgu.

Wojna w Chinach.

Londyn, 12 lipca. Z Tientsinu donoszą, że chiński generał Ma zdobył po sześciogodzinnym boju arsenał, leżący na wschód od miasta i przyprowadził wojska cudzoziemskie o ciężkie straty.

Dowódca japońskiego kontyngentu domaga się jak najszybszego przysłania posiłków. Cudzoziemcy w zupełności opuścili miasto.

Londyn, 12 lipca. Z Tientsinu donoszą, że wedle wiadomości ze źródeł chińskich, cudzoziemcy w Pekinie jeszcze 7 bm. znajdowali się przy życiu. Położenie ich nie jest beznadziejne.

Londyn, 12 lipca. Z Szangai donoszą, że Lihungczang otrzymał rozkaz cesarski, aby natychmiast udał się do Pekinu. Między przywódcami pojedynczych stronnictw chińskich panować ma wielka niezgoda.

Jeden z oficerów ks. Juanglu został ścięty za wykonanie zamachu na życie ks. Tuana. Kanclerz uniwersytetu w Pekinie został wraz z rodziną i mieszkańcami domu, który zajmował, zamordowany przez Bokserów.

Urzędnicy chińscy opowiadają, że gen. Nicz ściąga wojsko, aby pomaszerować do Pekinu z pomocą ks. Czingowi.

Londyn, 12 lipca. Donoszą tu z Tientsinu, że przybył tam były dyrektor policyi w Port Arthur. Miasto Lihungczwang zostało splądrowane przez Bokserów.

Na kilka punktów kolei mandżurskiej urządzili napad powstańcy chińscy.

Londyn, 12 lipca. Z Waszyngtonu donoszą, że chiński ambasador przedłożył memoryał, odnoszący się do wypadków chińskich i zrzucający wszelką odpowiedzialność z rządu chińskiego, oraz zapewniający, iż armia regularna chińska ma surowy rozkaz bronienia cudzoziemców.

Londyn, 12 lipca. Cesarzowa-regentka wydała wyrok banicyi na ks. Tuana, on jednak nie zwraca uwagi na to i stawia dalej opór wojskom cesarskim na czele Boxerów.

Berlin, 12 lipca. Wydział Rady Związkowej dla spraw zagranicznych zebrał się wczoraj przed południem dla wysłuchania wyjaśnień sekretarza stanu hr. Bülowa o położeniu na wschodzie azyatyckim. Bawarya reprezentowana w wydziale przez prezydenta ministrów barona Crailsheima, Saksonia przez ministra Metscha.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział wszyscy członkowie wydziału, przewodniczący stwierdził jednomyślną zgodę wydziału na wywody sekretarza stanu dla spraw zagranicznych hr. Bülowa.

Hamburg, 12 lipca. Urząd marynarki nawiązał rokowania z „Linią hambursko-amerykańską“ o dostarczenie 20 statków, celem przewozu wojsk niemieckich do Azyi wschodniej.

Frankfurt, 12 lipca. „Frankfurter Ztg“ donosi z Odessy, że 4 pułki piechoty rosyjskiej wsiadły na statki przewozowe, aby udać się do Azyi wschodniej.

Rzym, 12 lipca. Król Humbert w niedzielę odbędzie w Neapolu przegląd oddziału włoskiego, odpływającego do Chin.

Petersburg, 12 lipca. Nadeszła tutaj wiadomość, potwierdzająca pogłoskę o zamordowaniu katolickiego biskupa, narodowości francuskiej, w Mukdenie. Dom misyi został spalony.

Petersburg, 12 lipca. „Prawitelstw. Wiestnik“ ogłasza komunikat rządu rosyjskiego w sprawie zaburzeń chińskich. Komitet stwierdza, że ruch antychrześcijański w Chinach oddawna i systematycznie był przygotowywany przez miejscowe stronnictwa ludowe, które wyrażały niezadowolenie z powodu popierania przez rząd przemysłowej i misyonarskiej działalności cudzoziemców. Głównymi kierownikami tych stronnictw byli niektórzy dygnitarze chińscy, pragnący obalić prawy rząd i zagarnąć władzę w swe ręce. Przedstawiciele mocarstw w Pekinie, jakkolwiek byli powiadomieni o tym ruchu, nie przypuszczali jednakże, że przybierze tak groźne rozmiary, tembardziej, że podobny ruch w 1899 roku był bardzo szybko stłumiony.

Następnie komunikat opisuje rozwój znanych wypadków w Chinach, tłomaczy postawę Rosyi, oblicza siły powstańców i stwierdza, że obecnie sytuacya jest bardzo poważną i mocarstwa prawdopodobnie nie będą mogły zażegnać niebezpieczeństw przed nadejściem dalszych posiłków.

W końcu komunikat składa odpowiedzialność za wszelkie możliwe następstwa za „buntowniczych dygnitarzy chińskich i ich wspólników, którzy zagarnęli władzę w swe ręce“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 11 lipca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	65
„ „ srebrna	97	15
4% renta austryacka złota	115	65
4% „ „ koronowa	97	05
4% „ węgierska złota	115	60
4% „ „ koronowa	90	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1716	—
„ kredytowe	682	—
Londyn	242	35
Marki	118	60
20-to Markówki	23	69
20-to Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	90	80
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	277	—
„ Unionbanku	562	—
„ Bankverein	499	—
„ Laenderbanku	424	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	558	—
„ „ Południowej	113	—
„ „ Elbethal	471	—
„ „ Nordbahn	6160	—
„ „ Staatsbahn	669	—
„ „ Alpine	463	—
„ Tureckie Tabaczne	294	—
Ruble	255	50

Berlin, 11 lipca 1900.

Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	93	50
Akcye austryackie kredytowe	212	62
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 11 lipca 1900.

Spirytus gotowy	44	—
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	10
Żyto (maj, czerwiec)	7	24
Owies (maj, czerwiec)	5	93
Kukurudza	5	56

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od $^1/_5$ do $^1/_8$ do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od $^1/_6$ do $^1/_9$), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedzającą każdą niedz. i święto od $^{13}/_6$ do $^{17}/_9$, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od $^1/_6$ do $^{17}/_9$ i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suche), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od $^{13}/_6$ do $^{17}/_9$ w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 z Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 21 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od $^1/_6$ do $^{30}/_9$); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski.